Nal. poczt. opłac. rycz. Cena 20 gr.
Rok II. Tarnów, dnia 7 lipca 1928 r. Nr. 27.



Wszystko dla Państwa!



SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Marszałek Piłsudski budzi ze snu sumienie Sejmu.

Przewrót majowy dokonał w większej części społeczeństwa istotnego moralnego przełomu. Większa część społeczeństwa przyszła do przekonania, że tak, jak było, było źle, że naprawa zależy jedynie od samego społeczeństwa, od zmiany pojęć nieraz zasadniczej treści.

Przełom, jaki dokonał się w psychice w większej części narodu, był nietylko dowodem, że odetchnięto z ulgą po usunięciu korrupcyjnych rządów, lecz że z wielką ochotą społeczeństwo pragnie normalnej pracy. Usunięcie się wielu ludzi ze stronnictw, dotychczas rządzących państwem, połączenie się kilku ugrupowań politycznych w jedno wielkie ugrupowanie, jakiem był „blok współpracy z rządem", idący razem do wyborów, — stwierdziło zmianę, jaka dokonała się pod wpływem Marszałka Piłsudskiego i jego czynu w społeczeństwie.

Spodziewano się, że nowy sejm będzie istotnie dawał przykład w wyścigu pracy.

Przyznać trzeba, iż społeczeństwo odrodziło się, — nie odrodził się sejm, pomimo tragicznych majowych wypadków.

Od pierwszych chwil przed zaprzysiężeniem posłów, z których zachowanie się poszczególnych zupełnie nie licowało z powagą powierzonej im godności, aż do charakterystycznych obrad nad budżetem, sejm sprawiał na zdrowo i narodowo myślącem społeczeństwie obraz zebrania się ludzi, **którzy pragną nie pracować, lecz cokolwiek tylko dąży do owocnej pracy, utrudniać, paraliżować.**

Zaledwie klub jedynki stanął na wysokości zadania, posłowie jego w swych dążeniach i pracy kierowali się myślą państwowo-twórczą.

Przez społeczeństwo przeszedł dreszcz, obawa nowych kataklizmów wewnętrzno-gospodarczych. Spoglądano w stronę Belwederu, gdzie jednak panowało milczenie.

I charakterystyczna dla psychiki większości posłów okoliczność, że okres największych demagogicznych wystąpień w Sejmie przypada na okres choroby Marszałka Piłsudskiego. Postępowanie takie można nazwać niczem innem, jak tylko tchórzostwem dziecka, które wtedy najwięcej broi, gdy czuje, że niema tego, ktoby je skarcił.

Marszałek Piłsudski przyszedł do zdrowia.

Po raz pierwszy wpadł sejm w zdumienie, gdy senat przyjął jego „poprawiony" budżet.

Pierwszy zawód dla wszystkich tych posłów, którzy spodziewali się, iż budżet znów powróci do sejmu, iż będą mogli znów wygadać się, — że wyjeżdżając na święta czy niedziele do swych okręgów wyborczych, będą mogli z racji przeciwstawienia się rządowi odgrywać komedjancką rolę „obrońców ludu"', jego praw i t. p.

Po raz drugi, zwłaszcza posłowie przeciwrządowi, wpadli w zdumienie, gdy sejm został odroczony do jesieni.

Istotnie łatwo zrozumieć, że oświadczenie Marszałka Piłsudskiego o motywach, dla których ustąpił z urzędu prezesa gabinetu, było większym gromem od samej wiadomości o ustąpieniu.

Określenia Marszałka Piłsudskiego dosadne, charakteryzujące metodę tak zw. „pracy sejmowej", istniejąca dotychczas konstytucja, która tym, biorącym największy ciężar na swe barki i ponoszącym odpowiedzialność przed społeczeństwem nie daje żadnych prawie praw, wzbudziły przestrach wśród opozycji, przestrach przed zapadającym się pod nogami gruntem.

Słowa Marszałka Piłsudskiego nie potępiły społeczeństwa, lecz potępiły część jego przedstawicieli — posłów.

Słowa Marszałka Piłsudskiego zdemaskowały przed społeczeństwem tych, którzy wykorzystując na wiecach jego zaufanie, okłamywały społeczeństwo opowieściami o swej pracy w sejmie.

Marszałek Piłsudski dał groźną przestrogę sejmowi, dał mu czas do namysłu przed sesją jesienną.

Być może, **że słowa Marszałka Piłsudskiego wstrząsną niejednem sumieniem poselskiem,** że zmuszą je do rewizji pojęć o metodzie pracy dla państwa. **Być może, że trzeci sejm polski podczas jesiennej sesji, podczas której ma decydować o najważniejszych kwestjach państwowych, bo o zmianie konstytucji, będzie pierwszym sejmem państwowo-twórczym.**

Jeśli tak istotnie się stanie, **będzie to wyłączną zasługą Marszałka Piłsudskiego, budzącego ze snu po raz trzeci sumienia przedstawicieli narodu.**

Jeśli tak istotnie się stanie...

Oto bowiem ważna godzina bije na zegarze dziejowym. Upływają dnie i miesiące, staje jasno przed oczyma chwila przeszłości, tak do obecnej podobna, — stają przed oczyma czasy, gdy w Polsce przedrozbiorowej nieliczny zastęp bojowników o naprawę Rzeczypospolitej walczył o jej lepsze jutro.

Stają przed oczyma wysiłki tych dobrych synów Ojczyzny, które większość społeczeństwa zaprzepaściła swym egoizmem i brakiem zrozumienia.

Miałażby znów kiedyś po latach historja wydać podobny sąd o nas?

Miałyżby krwawe wysiłki narodu o wolność być znów zmarnowane?

Nie! po stokroć nie!

Niech pomną ci, których naród zaufaniem obdarzył i na poselskie wyniósł godności, że stoją przed nimi zagadnienia bytu Polski, której linję rozwojową zakreślił swym trudem i pracą Wódz Niepodległej Polski, skupiając wszystko co najszlachetniejsze wokół siebie.

Rozwój Związku Strzeleckiego w obwodzie tarnowskim.

W jednym z rozkazów swoich, wydanym w r. 1916, wypowiedział Obywatel-Komendant te słowa: „...,czy po nas pozostawimy jedynie krótki płacz kobiecy i długie nocne rodaków rozmowy"... pokaże przyszłość.

Wypadki późniejsze stwierdziły, że posiew krwi i poświęcenia nie poszedł na marne, — strzelec-legjonista rozkuł ostatnie ogniwo łańcucha niewoli, — Ojczyzna zmartwychwstała. I teraz nadszedł okres pracy nad umocnieniem odzyskanej niepodległości, pracy, którąby całemu światu dowiodła, że Polska nie jest państwem „sezonowem".

Odrodzona Ojczyzna oczekuje odrodzenia ducha narodu, który wychowywany w latach niewoli, nie posiada tych jednolitych cech, jakie każdy naród silny posiadać powinien.

Związek Strzelecki, zorganizowany na zasadach ideologji Marszałka Piłsudskiego jest jedną z tych placówek, które dążą wytrwale do wychowania młodego pokolenia na prawdziwych obywateli, gotowych w każdej chwili poświęcić swe dobro osobiste dla dobra i szczęścia Ojczyzny. Siła moralna, tężyzna ducha narodowego i umiejętność wydatnej pracy dla całego społeczeństwa, to ideały, ku którym zmierza Związek Strzelecki.

Był czas, kiedy na tutejszym terenie „Strzelec" drzemał. Nie chcemy dociekać, co było powodem tego snu i apatji, natomiast z zadowoleniem stwierdzić musimy, że w ostatnich miesiącach praca idzie w należytym kierunku. Obecny Zarząd, w skład którego wchodzą pp. insp. Grabowiecki przewodn., Bron. Kubicz zastępca, prof. W. Pogoda jako referent oświatowy, nie szczędzi sił i praca zaczyna wydawać owoce.

Wyszkoleniem wojskowem kieruje jako kom. obw. prof. Machalski, a pomagają mu w tem pp. Cholewski, Lipecki i Strychała.

Obwód obejmuje powiaty: Tarnów, Brzesko, Bochnię, Dąbrowę, Pilzno i Ropczyce, w których istnieje 7 oddziałów już zorganizowanych, a w 14 oddziałach nowych przeprowadza się organizację.

Ćwiczących Strzelców posiada obecnie obwód 300, jest jednak pewność, że już w krótkim czasie liczba ta wydatnie się powiększy. W okresie wakacyjnym prowadzoną będzie praca głównie w kierunku kulturalno-oświatowym i wychowania fizycznego, w miesiącach jesiennych i w zimie odbywa się również przysposobienie wojskowe.

Praca w kierunku kulturalno-oświatowym natrafia na poważne trudności z powodu braku chętnych oświatowców, którzyby mogli systematycznie poświęcić kilka godzin tej obywatelskiej organizacji. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości uda się Zarządowi pozyskać prelegentów i praca ta nie będzie spoczywała na barkach jednostki, a wtedy wyniki będą bez porównania lepsze. Wiele też walczyć musi Zarząd z brakiem funduszów, ale i w tym kierunku następuje powoli zwrot ku lepszemu. Społeczeństwo coraz lepiej ocenia rzetelną pracę i gdy tylko może, spieszy z pomocą. — I tak Miejska Kasa Oszczędności zasiliła Zarząd kwotą 50 zł., zaś Zarząd Powiatowy (Wydz. Rady Powiat.) wpłacił na cele Związku Strzeleckiego 200 zł. Spodziewaną jest również subwencja ze strony miasta.

Strzelcy z oddziału tarnowskiego biorą zawsze udział we wszystkich uroczystościach narodowych, — objęli również tradycyjną straż honorową przy Grobie Chrystusa i w czasie procesji w dzień Bożego Ciała przy kościele OO. Bernardynów, oraz przy przewiezieniu obrazu Matki Boskiej do Tuchowa.

Ogólny obraz prac Zw. Strzel. dajemy społeczeństwu, aby zaznajomić je z poczynaniami tej organizacji, a zarazem aby zachęcić obywateli do ofiar dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej. P.

NADESŁANE.

Warszawskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń w Warszawie

względnie Jeneralnej Reprezentacji w Krakowie oraz Ajenturze w Tarnowie WPanu Jakóbowi Brandstädterowi ul. Brodzińskiego 20, składam wyrazy uznania i podziękowania za lojalne i szybkie zlikwidowanie oraz wypłacenie pełnego odszkodowania za straty jakie poniosłem wskutek kradzieży dokonanej w moim składzie towarowym.

Tarnów, dnia 28 czerwca 1928 r.

Dr. Zygmunt Silbiger.

Objęcie urzędowania przez nowego p. staroste w Tarnowie.

Dnia 4-go b. m. przybył do Tarnowa w godzinach popołudniowych nowo mianowany starosta powiatu tarnowskiego, radca wojew. p. Juljusz Marossanyi, który w gmachu starostwa odebrał urzędowanie od p. starosty Sokołowskiego w obecności inspektora starostw, delegata województwa krakowskiego p. Żułkiewicza.

Po odebraniu urzędowania p. star. Sokołowski przedstawił urzędników starostwa nowemu szefowi.

Budowa drugiego kabla w Tarnowie.

Dnia 3 b. m. na posiedzeniu magistratu m. Tarnowa po rozpatrzeniu i przedyskutowaniu sprawy, uchwalono przystąpić do budowy drugiego kabla do Świerczkowa dla wodociągu.

Do przyspieszenie tej uchwały przyczyniło się między innemi to, że istniejący kabel jest już stary i może spowodować, jak to niedawno miało miejsce, przerwę w prawidłowem funkcjonowaniu wody, pozatem z chwilą skończenia budowy fabryk w Dąbrówce i Świerczkowie, Tarnów otrzymywać będzie prąd z fabryki i niem zasilać miasto, oraz rozdzielać go do gmin przyłączonych i powstających fabryk w Tarnowie.

Budowa kabla kosztować będzie około 165 tysięcy złotych, a koszta te pokryte zostaną z pożyczki dolarowej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Tarnów wkrótce posiadać będzie stalowe domy.

Hala targowa stanie na Haberówce.

Jak się dowiadujemy, w budownictwie miejskiem rozważano kwestję budowy domów stalowych.

Budowa tychże jest szybszą i tańszą o 40% od murowanych.

Miasto ma w niedługim czasie przystąpić do budowy takich domów, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na obniżenie b. wygórowanych cen mieszkań, nawet położonych na peryferjach miasta.

Jednocześnie rozpatrywano też kwestję budowy hali targowej, przyczem zdecydowano, iż hala ta powinna stanąć nie na Burku, lecz na Haberówce. Przyczyną tego jest to, że Tarnów nie posiada prawie zupełnie placów, co jest koniecznem przy normalnej rozbudowie miasta, — ponadto plac na Burku jest bardzo duży, oraz tworzy figurę niewymiarową, trudno więc o symetryczne rozwiązanie projektu, co jest koniecznem do estetycznego i praktycznego rozwiązania budowy hali.

Napis turecki na mauzoleum gen. Bema.

Rząd turecki, do którego Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema zwrócił się o dostarczenie napisu w języku tureckim na mauzoleum, nadesłał obecnie Komitetowi z Angory, za pośrednictwem poselstwa tureckiego w Warszawie, żądany tekst napisu. Napis ten, rozplanowany bardzo malowniczo, z bogatą ornamentyką wschodnią, stosowaną w Turcji przy tego rodzaju napisach i epitaphiach, zawiera w treści swej słowa:

FERIK MURAD PASZA.

Jak wiadomo, gen. Bem po upadku powstania węgierskiego wstąpiwszy do służby w armji tureckiej, przybrał nazwisko Murada i otrzymał tytuł paszy. Słowo „Ferik" oznacza stopień wojskowy, odpowiadający naszemu pojęciu generała dywizji.

Napis turecki będzie obecnie wykuty w kamieniu na sarkofagu mauzoleum na płaszczyźnie od strony wschodniej. Złocone litery tureckie, ich egzotyzm, jak i ornamentyka wschodnia, zapewniają temu napisowi nader malowniczy wygląd.

Obóz harcerski na Lipiu.

Od dnia 27 czerwca do 1 lipca założony został obóz żeńskiej drużyny harcerskiej, w którym przebywało 20 harcerek, pod komendą p. Szymiczkówny. Harcerki w ciągu tych kilku dni odbywały przygotowawcze ćwiczenia przed udaniem się do obozu w Wyszkowie. Wyjazd do Wyszkowa nastąpił dnia 4 lipca. Po 3-tygodniowym pobycie w Wyszkowie harcerki udadzą się do obozu na Helu, gdzie przebywać będą do końca sierpnia. Zaznaczyć należy, że fundusze na pobyt w obozach stanowią całoroczne składki. harcerek, oraz subwencja magistratu m. Tarnowa.

Opiekunką obozu harcerek tarnowskich jest p. Czarnecka.

Stan i znaczenie tarnowskiego Muzeum diecezjalnego.

Wywiad „Słowa Tarnowskiego" z prof. Dr. Feliksem Koperą, dyrektorem Muzeum Narodowego w Krakowie.

Jak donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, pod koniec zeszłego miesiąca bawił w naszem mieście dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, prof. Dr Feliks Kopera z kustoszami Muzeum, oraz z docentem Uniw. Jag. Dr. Bochniakiem i tutaj spędzili cały dzień na oglądaniu zbiorów naszego Muzeum diecezjalnego, oraz na fotografowaniu licznych eksponatów. Korzystając z pobytu u nas prof. Dra Kopery, najwybitniejszego dzisiaj w Polsce muzeologa, autora epokowego dzieła „Dzieje malarstwa w Polsce", zwróciliśmy się do dyrektora Kopery o jego opinję o stanie naszego Muzeum, o znaczeniu i możliwościach rozwojowych.

Dr Kopera, niestrudzony szermierz budzenia w społeczeństwie zrozumienia dla zabytków i dzieł sztuki, znany z rozlicznych w tym kierunku publikacyj w pismach fachowych, oraz artykułów w prasie codziennej, z całą gotowością oddaje nam chwilę czasu i w interesie dobrej sprawy kulturalnej z wielkiem ożywieniem informuje.

Na nasze zapytanie o cel przyjazdu do Tarnowa tej wycieczki naukowej dyr. Kopera objaśnia:

— Celem naszego przyjazdu tutaj było porobienie fotografji cennych zbiorów Muzeum diecezjalnego tarnowskiego dla zbiorów krakowskiego Muzeum Narodowego. Zabytki tarnowskie, które zaczął gromadzić ks. infułat Józef Bomba, a w dalszym ciągu gromadzi ks. kanonik Bulanda i otacza je nadzwyczajną troskliwością i opieką, pochodzą z miejscowości, należących dawniej do diecezji krakowskiej. Cenne zaś średniowieczne obrazy i rzeźby, znajdujące się tutaj, są przeważnie dziełem krakowskich artystów i ściśle wiążą się z tem wielkiem kulturalnem ogniskiem, jakiem dla Polski za czasów Piastów i Jagiellonów był Kraków, to też zbiory tarnowskiego Muzeum diecezjalnego są pięknem uzupełnieniem tych dzieł sztuki, które Kraków w swych murach posiada. Wybornie urządzone, dostępne dla celów nauki, dzięki nadzwyczajnej uczynności ks. kanonika Bulandy, zbiory muzealne tarnowskie są prawdziwą ozdobą Tarnowa.

Na dalsze nasze zapytanie, jak się przedstawia sano pomieszczenie zbiorów, Dr Kopera oświadcza:

— Niestety, wskrzeszona Polska nie okazała dotąd większego zainteresowania muzeami, z wyjątkiem muzeum miasta Warszawy. Na muzea poza Warszawą niema pieniędzy i wszyscy kustoszowie muzeów muszą walczyć z ogromnemi trudnościami. Do tego publiczność nasza chciałaby mieć w polskich miastach muzea urządzone z taką elegancją i wytwornością, jak to jest zagranica, jednakże na te muzea nikt łożyć nie chce. Zarówno ks. kanonik Bulanda, jak i dyrektorowie innych polskich muzeów muszą z ogromnemi trudnościami zabiegać o uzyskanie jakichś środków na konserwację i utrzymanie zabytków, powierzonych ich opiece. Nie wiem też, czy ks. Bulandzie uda się rychło uzyskać odpowiedni celowi budynek na właściwe pomieszczenie diecezjalnego muzeum, co byłoby bardzo wskazane, a co zresztą podobno jest w programie. Wierzę jednak, że kiedyś stanie w Tarnowie, podobnie jak to jest już w Płocku, budynek przeznaczony na cele tutejszego Muzeum. Nie chodzi tu zresztą o wielki budynek, lecz o budynek taki, aby zgromadzone w nim zbiory nie cierpiały.

— A czy Muzeum diecezjalne ma cel bytu w Tarnowie? — stawiamy wreszcie pytanie.

— Owszem — odpowiada dyr. Kopera. — Miasta nasze powinny tworzyć i muzea, aczkolwiek muzea bez środków i bez sił fachowych, to zakłady szkodliwe raczej, niż pożyteczne. Zbiory pozostawione bez należytej opieki, marnieją i giną. Gromadzić zaś dzieła sztuki po to, aby je marnować, jest rzeczą karygodną. Gdy jednak tak, jak w tarnowskiem Muzeum diecezjalnem, zbiory mają należytą opiekę, to istnienie ich jest ze wszech miar pożyteczne. W takiem muzeum znajdują opiekę zabytki czasem bardzo nadwyrężone, przechowywane po kościołach diecezji, gdzie dalsze pozostawienie ich na miejscu bez ciągłego fachowego dozoru groziłoby im ostateczną ruiną. Seminarjum duchownemu potrzebne jest takie muzeum jako warsztat dla studjów. Dla badacza nagromadzenie zabytków w muzeum i udostępnienie ich dla nauki jest rzeczą bardzo pożądaną. Np. pewne obrazy, które ostatniemi czasy dzięki zabiegom ks. kanonika Bulandy dostały się do tutejszego Muzeum, aczkolwiek były znane, teraz dopiero mogą być naukowo dobrze opracowane, bo mają odpowiednie światło i warunki do sfotografowania ich odpowiedniego dla celów naukowych.

Włodzimierz Przerwa-Tetmajer.

Trzy Konstytucje.

Pisma pośmiertne.

Za zezwoleniem Rodziny śp. autora

(Dokończenie).

Śledząc diarjusze posiedzeń Sejmu, słuchając zdań posłów, odnosi się wrażenie, że w Polsce naprawdę robi się coś dla państwa, bo o państwie dużo się mówi.

Skoro jednak rząd wniesie jaki projekt ustawy, zmierzający dla wzmocnienia państwa, natrafia zawsze na zaciętą i nieubłaganą opozycję, uzasadnioną bardzo często sprzecznością projektu rządowego z Konstytucją.

Jest to dowodem, że państwo i jego interes to pojęcia nietylko obce narodowi, ale wprost sprzeczne z jego interesem, bronionym przez Izbę poselską.

Państwo jest organem suwerennego narodu. Zgoda.

Ale z drugiej strony państwo jest organizacją, mającą cel istnienia i tego celu chyba świadomą, do tego celu dążącą, a naród, zwłaszcza reprezentowany w Izbie Poselskiej, jest zbiorem stronnictw, mających zasadniczo sprzeczne interesy i o to państwo troszczących się tylko w słowie.

Państwo potrzebuje wojska — naród uważa za nieszczęście pójść pod chorągwie.

Państwo potrzebuje pieniędzy — naród nie chce ich dawać pod żadnym warunkiem.

Państwo potrzebuje silnej i sprężystej władzy wykonawczej — naród niczego się tak nie boi i przed niczem niema większego wstrętu, jak właśnie przed władzą.

Państwo wymaga poszanowania ustaw — naród uważa ustawę za srogą i nieznośną tyranję.

I naród oczywiście przeprowadza swój punkt widzenia, bo państwo jest jego organem, a on jest suwerenem.

Ale jest to pojęciem republikańskiem nowożytnem, jest zresztą faktem: zatem zgoda na to.

Mówiąc jednak nawiasem, naród jest tylko firmą, raczej firmy właścicielem, któremu losy przedsiębiorstwa są najzupełniej obojętne.

Suwerenem w ścisłem znaczeniu jest Izba Posłów, złożona z przedstawicieli stronnictw, zwalczających się do obłędu, ale mających wspólny punkt widzenia: stworzyć konstytucję, któraby nie dopuściła do możliwości istnienia silnej władzy, zabezpieczyła dostatecznie stronnictwa przed zakusami ministerstwa skarbu, ograniczyła do minimum obowiązek służby wojskowej i sprężystość władz wojskowych, uchwaliła ustawodawstwo, nakładające jak najmniej obowiązków na członków narodu.

Wszystkie te usiłowania znalazły pełny wyraz w konstytucji 17 marca 1921 r., a ostatnio już przybył dowód w opozycji stronnictw przeciw projektom ministra skarbu, pragnącego ratować walutę, opozycja oparta na sprzeczności projektów z zasadami konstytucji.

Konstytucja zatem jest tak pomyślana, żeby żadna inicjatywa, żadna śmielsza myśl rządu nie mogła być urzeczywistniona.

Funkcje bowiem i zakres działania władzy wykonawczej i ciała kontrolującego odbierze ustawa tym ciałom, składając ich atrybucje w ręce Izby Posłów.

Naczelnik państwa wedle konstytucji przestaje być naczelnikiem, a otrzymuje tytuł prezydenta Rzeczypospolitej

Nie jest to rzeczą powierzchowną i wynika nietylko z wrodzonej Polakom manji naśladownictwa i snobizmu, spowodowanej opóźnieniem w rozwoju kulturalnym i politycznym.

Zmiana tytułu naczelnika państwa na prezydenta Rzplitej, zawiera już w samem znaczeniu tych wyrazów tendencje konstytucji, możliwego ograniczenia i osłabienia władzy wykonawczej, a zwłaszcza jej przedstawiciela, który jest zarazem przedstawicielem państwa.

Żadna z konstytucyj zachodnich niema takiego ograniczenia przedstawiciela państwa, jak nasza.

Nasza bowiem, jedyna w Europie, odmawia prezydentowi: 1) prawa veto zawieszającego, 2) krępuje go warunkiem 3/5 głosów senatu w sprawie rozwiązania izby posłów, 3) usuwa go zupełnie od wpływu na ustawodawstwo.

Czy zapomniano, czy umyślnie pominięto milczeniem doświadczony pewnik: Wszelka władza złożona w ręce człowieka, stwarza jego odpowiedzialność.

Im więcej władzy mu powierzono, tem większa jest ta odpowiedzialność.

Odpowiedzialność zaś wznosi człowieka ponad rzeczy drobniejsze, t. j. ponad interesy i walkę stronnictw, każąc mu patrzeć choćby już dla zabezpieczenia się i samoobrony z punktu widzenia zagadnień wyższych, t. j. interesu państwa.

Tak pojmowało władzę społeczeństwo, które stworzyło niedościgniony dotąd ideał Rzeczypospolitej parlamentarnej, t. j. Rzymianie, umiejący doskonale odróżniać pojęcie swobody obywatelskiej od pojęcia sprężystości władzy, umiejący zawarować tę swobodę rzymskiego obywatela silną, o szerokim zakresie władzą urzędnika i przedstawiciela państwa.

U nas pozbawiono „głowę państwa" możności użycia władzy, obniżono jej znaczenie tylko do efektów reprezentacji na zewnątrz i ściągnięto symbol państwa do nizin poziomu walk partyjnych, niczem go od tego fatalnego wiru nie zabezpieczając, przeciwnie, starając się zatrzeć wszelki ślad pewnej aureoli, która już dla samej powagi państwa elekta narodu otaczać powinna.

Złem jest jednak nie to, co jest do naprawienia.

Złem jest zła intencja.

A zła intencja jest pobudka osobistej czy partyjnej nienawiści, dyktującej te ar-

— Dlatego to właśnie — kończy Dr Kopera — wybraliśmy się do Tarnowa, aby te nowe nabytki nauce prawie nieznane, sfotografować, opisać i światu naukowemu przedstawić.

Na tem skończył się wywiad.

Fachowa opinja muzeologa krakowskiego, brzmiąca tak dodatnio o stanie i racji bytu naszego Muzeum diecezjalnego, ma wielkie znaczenie dla naszego miasta, przedewszystkiem bowiem samym mieszkańcom, niedoceniającym dostatecznie tego muzeum, zwraca uwagę na jego wartości i znaczenie, dalej jest chlubnem uznaniem i świadectwem dla zabiegów i pracy samego zarządu muzealnego, a wreszcie, podnosząc konieczność stworzenia odpowiedniego pomieszczenia dla zbiorów muzealnych, daje miastu piękną ideę, jedną z tych, które na tle rozwojowego pędu Tarnowa powinny być zrealizowane zarówno w imię pietyzmu dla sztuki, jak i dla dobra miasta i ku jego chwale.

Jesteśmy przekonani, że zarząd miasta zaopiekuje się tą sprawą i w odpowiedniej porze przystąpi do jej realizacji, tymczasem jednak inicjatywa obywatelska miałaby tu wdzięczne pole do pracy.

Wandalizm w Tarnowie.

W Tarnowie ma stanąć mauzoleum Bema, w którem zostaną złożone, a sprowadzone z obcej ziemi zwłoki wielkiego bohatera Polaka.

Zdawałoby się, że wszyscy mieszkańcy będą dumni nietylko z posiadania tak drogiej pamiątki, lecz także z upiększenia miasta taką budowlą, jaką jest przepiękne, projektowane przez rektora Szyszkę-Bohusza mauzoleum.

Roboty dobiegają do końca, tak, że za kilka tygodni mauzoleum będzie gotowe.

Tymczasem znaleźli się **wandale**, którzy niedokończone dzieło niszczą.

W ubiegły czwartek zwrócił się p. wiceburmistrz Dr Mütz do Komitetu Bemowskiego z prośbą o zabezpieczenie mauzoleum przed wandalami, **którzy uszkodzili jedną z kul**, jakie łączyć będą spiżowe łańcuchy naokoło mauzoleum.

Wobec tego Komitet porozumiał się z dowódcą garnizonu p. pułk. S. G. Kleebergiem, który przyrzekł zabezpieczyć mauzoleum przez patrole podoficerskie.

Równocześnie kom. pow. P. P. p. kom. Drożański polecił podległym sobie organom częste inspekcjonowanie rejonu mauzoleum.

Przypuszczać należy, że w ten sposób mauzoleum uchronione będzie przed wandalizmem, czy też bezmyślnymi szkodnikami.

Bieg okrężny „Słowa Tarnowskiego".

Dnia 29 czerwca już od 8 rano zaczęli do szatni Tarnovii napływać zawodnicy. Po przybyciu sędziów ze Związku lekkoatletycznego p. kpt. Kwiatkowskiego i p. Kapłońskiego, rozpoczęło się badanie lekarskie, którego dokonał uprzejmie p. Dr Lantner, poczem sędziowie, p. kpt. Kwiatkowski i p. kpt. Żyborski objechali trasę, sprawdzając jeszcze rozstawione punkty kontrolne, które poobsadzane były żołnierzami z 16 p. p. i kilku Strzelcami.

Kilka minut po godzinie 10 rozległ się strzał, zawodnicy w liczbie 49 ruszyli **ławą**.

Przed zawodnikami jechał kmdt. P. P. kom. Drożański, oraz rtm. Naimski, dając znak publiczności, iż bieg otwarty.

Za zawodnikami, których ponadto poprzedzali cykliści wojskowi i cywilni, jechał wraz z lekarzem Drem Lantnerem zast. dow. 16 p. p. pułk. Matarewicz.

Wzdłuż ulic, któremi biegli zawodnicy, tworzyła gęsty szpaler publiczność, oczekująca tłumnie, zwłaszcza przy mecie zwycięzców.

Podkreślić należy, że tak na całej trasie, jak też przy mecie i podczas rozdania nagród panował wzorowy porządek dzięki wojsku i policji państwowej.

W kilkanaście minut ukazali się dobiegający do mety zawodnicy. Publiczność żywo oklaskiwała zwycięzców, zwłaszcza pierwszego, p. Motykę.

Wynik zawodów jest następujący:

1 m. Motyka Zdzisław, A. Z. S. Kraków — 13 min. 25.4 sek. — puhar wędrowny „Słowa Tarnowskiego" i złoty żeton.

2 m. Trnka Teofil, A. Z. S. Kraków — 13 min. 49.3 sek. — nagroda Zw. Tarnowiaków: figurka z bronzu.

3 m. Machowski Michał, A. Z. S. Lwów 14 min. 19.4 sek. — nagroda burmistrza m. Tarnowa: srebrna papierośnica.

4 m. Masło Stanisław 16 p. p. — medal Bema.

5 m. Haupt Gustaw 16 p. p. — srebrny **żeton.**

6 m. Beck Wilhelm 16 p. p. — srebrny **żeton.**

7 m. Kawalec Juljan, TUR. — dyplom.
8 m. Kowalski Józef, 16 p. p. — dyplom.
9 m. Wójcik Józef, 16 p. p. — dyplom.
10 m. Straczek Józef, 16 p. p. — dyplom.
11 m. Wiśniewski Kazim., Tarnoazot — **dyplom.**
12 m. Kupiec Franc., 16 p. p. — dyplom.
13 m. Wojas Mikołaj, 16 p. p. — dyplom.
14 m. Młyniec Edw., TUR. — dyplom.
15 m. Klich Józef, 16 p. p. — dyplom.

Po biegu zawodnicy udali się do szatni, sędziowie i komitet redakcyjny, oraz zaproszeni goście do lokalu redakcji „Słowa Tarnowskiego", gdzie spisano protokół **i ustalono na wniosek sędziów porządek nagród.**

O godz. 11.30 przed lokalem redakcji zebrali się otoczeni publicznością zawodnicy, do których przemówił imieniem Komitetu redakcyjnego p. dyr. Gładyszowski, dziękując zawodnikom z poza Tarnowa za przybycie, jak też zachęcając Tarnowian do pracy w lekkiej atletyce, by w przyszłości wzięli więcej nagród.

Po przemówieniu dyr. Gładyszowski wręczył przyznane zawodnikom nagrody i dyplomy.

* * *

Redakcja „Słowa Tarnowskiego" dziękuje tą drogą wszystkim tym, którzy przyczynili się do organizacji i przeprowadzenia biegu, a więc: pp. sędziom ze Związku lekko-atletycznego z Krakowa Kwiatkowskiemu i Kapłońskiemu, dow. 16 p. p. p. pułk. Dragatowi za oddanie do dyspozycji jako sędziów kontrolnych podoficerów i żołnierzy 16 p. p., pp. ppułk. Matarewiczowi, mjr. Grylowi za czynne wzięcie udziału w komitecie organizacyjnym biegu, p. kpt. Żyborskiemu jako sędziemu, oraz za bardzo wielką pomoc i organizację całości biegu, p. Drowi Lantnerowi za pomoc lekarską, p. kom. Drożańskiemu za czynną kontrolę przed i podczas biegu nad utrzymaniem porządku, Strzelcowi, Towarzystwom sportowym „Tarnovii" za bezinteresowne udzielenie swej szatni, „Sokołowi", TUR'owi, AZS. Kraków i Lwów za wysłanie swych zawodników, oraz publiczności tarnowskiej za tłumne przybycie na bieg i propagandę sportu.

Zarazem dziękuje redakcja „Słowa Tarnowskiego" **p. burmistrzowi Kryplewskiemu, jak też Związkowi Tarnowiaków w Krakowie i komitetowi Bemowskiemu** za cenne nagrody, ofiarowane zawodnikom I. biegu okrężnego „Słowa Tarnowskiego".

Jednocześnie także firmie Uwiera za piękne urządzenie wystawy z nagrodami.

Zawody w 3 szwadronie 5 p. s. k.

Dnia 29 b. m. odbyły się w 3 szwadronie 5 p. s. k. w koszarach Chłapowskiego zawody dla podoficerów i strzelców. Zawody obejmowały: władanie białą bronią, skoki podoficerów i strzelców, alarm, woltyżerkę, bieg na 100 metrów, skok w dal, skok w zwyż, oraz biegi w workach i walkę na słoniach.

Wyniki.

W zawodach uzyskali najlepsze wyniki:

Władanie białą bronią: I. Saliwończuk, II. Rudy.

Alarm: I. Krzemień.

Woltyżerka: I. Krzemień, II. Synowiec.

Skoki strzelców: I. Wielbłąd, II. Majer.

Skoki podoficerów: I. st. wachm. Tarnawski, II. st. wachm. Łach.

Bieg w workach: I. Majer.

Sędziowali na zawodach: pp. mjr. Kurnatowski, mjr. Bucholc i rtm. Turowicz.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom, które rozdały pp. rtm. Turowiczowa, Podleska, Naimska, por. Kulczycka.

Na zawodach, w czasie których przygrywała orkiestra 5 p. s. k., był obecny szereg zaproszonych gości ze sfer towarzyskich miasta.

Podkreślić należy wychowawcze znaczenie tego rodzaju zawodów szwadronowych, które są sprawdzianem poziomu wyszkolenia, ambicjonują w pracy szeregowych, stwarzając szlachetną podnietę do dalszej pracy i są propagandą pracy sportowej i sprawności fizycznej.

Podnieść wkońcu należy dobrą organizację i sprawność, z jaką zawody były urządzone.

Wiec P. P. S. w Tarnowie.

Dnia 1 lipca b. r. zwołał miejscowy komitet P. P. S. zgromadzenie na podwórkie które przybyło około 400 osób, w tem około 50 komunistów.

Zgromadzenie zagaił Rydza, wastatowiec z Tarnowa, a do prezydjum weszli Kasper Ciołkosz, emerytowany prof. jako przewodniczący, zaś akademik Simche jako sekretarz.

Socjalistyczny poseł Czapiński podnosił wzrost wpływów socjalistycznych w Tarnowie, omówił zwycięstwo socjalistów w czasie ostatnich wyborów.

Wyjaśnił, że posłowie socjalistyczni nie głosowali ani za budżetem, ani przeciw, a to dlatego, że w rządzie są ministrowie, którzy mają zaufanie klasy robotniczej, a także i tacy, z polityką których klasa robotnicza nie może się pogodzić.

Mowca zapowiedział wzmożenie akcji zgromadzeniowej ze względu na przypuszczalną walkę, jaka jest spodziewana w jesieni w czasie debaty nad zmianą konstytucji.

Zgłosił rezolucję, wyrażającą zadowolenie z wyniku wyborów do Sejmu, pochwalającą klub poselski za zgłoszenie wniosku o zbadanie nadużyć wyborczych, za głosowanie przeciw ustawom podatkowym, potępiającą zamknięcie sesji sejmowej przez rząd, domagającą się wniesienia

---

tykuły konstytucji, złem tem większem, że jeśliby o inną osobistość chodziło, ta sama część sejmu, która dziś z namiętnością obdzierała przedstawiciela państwa z władzy i wpływu, stałaby się niechybnie namiętnym obrońcą absolutyzmu.

Pomijamy rzecz, która nie trafia do umysłu ustawodawców, myślących tylko wyłącznie „trzeźwo i realnie".

Tylko ze względu na powoływanie się na piękne tradycje napomkniemy o tej pięknej aureoli, jaka otacza tytuł „naczelnika", tytuł, który nosił Kościuszko.

Ale może właśnie dlatego nie chciano łyszeć tego tytułu... w tym wypadku!

Na zapytanie zaś: „gdzie jest cnota obywatelska, na której stoi Rzplita?" — odpowie: Nemezis dziejowa.

Znamiennem jest uregulowanie zastępstwa prezydenta Rzplitej.

Logicznie: wojewodę zastępuje podwojewoda, szefa wiceszef, wogóle: urzędnik bezpośredni i najbliższy w randze podwładny.

Tak też rozumują narody Zachodu, powierzając zastępstwo prezydenta, albo gabinetowi ministrów, albo jego prezydentowi, albo naznaczając nowego zastępcę.

W Polsce zastępuje prezydenta marszałek ciała ustawodawczego, czyli przedstawiciel interesów, sprzecznych interesom państwa.

Wątpimy, aby się to stało dla zaznaczenia w tym wypadku odrębności typu narodowego. Pobudki musiały być inne, jeśli odrzucimy lekkomyślność lub dyletantyzm.

O wiele łagodniej obchodzi się konstytucja z władzą wojewódzką, obiecując jej szeroką kompetencję.

To jest logicznem. Bo każde ze stronnictw żywi niezbitą nadzieję, że przy agitacji będzie wojewoda narzędziem w jego ręku, t. zn., że naród będzie tu wykonywał swą władzę suwerenną.

Odpowiedzialność ministrów i sprawę zaufania do rządu reguluje art. 58 w sposób w istocie „bardzo prosty", nawet iście spartański.

To także zdaje się być zaznaczeniem fantazji narodowej.

Naród, kiedy mu zbierze temperament, wyrzuci ministra prostą większością sejmową, bez żadnych klauzul, może dla fantazji.

Jest to poważne wzmocnienie władzy wykonawczej.

Myśl zaczerpnięta — jak chce powołanie się we wstępie na tradycje — prosto z ducha konstytucji 3-go maja 1791.

Po długich targach ocalono istnienie senatu, ale tylko po to, aby mu zapewnić, że nigdy swego przeznaczenia i celu spełniać nie będzie i nigdy żadnej ustawy nie przeprowadzi.

Odrzucenie wniosku senatu większością 11/20 głosujących, waruje dostatecznie sejm przed ingerencją senatu.

11/20 może — kto zna technikę parlamentów — zawsze być tak obliczonem i zaaranżowanem, żeby jeden głos stanowił owe 11/20, albo żeby brak jednego głosu do tychże 11/20 dociągnąć nie pozwolił.

Działalność zatem czynnika kontroli i rozwagi w parlamencie jest ograniczoną do minimum.

* * *

Założeniem niniejszego artykułu było porównanie ducha i myśli politycznej trzech konstytucyj polskich.

Ponieważ wstęp do tekstu konstytucji 17 marca 1921 zaznacza, że ta konstytucja, jakkolwiek w nowych powstała i do nowych przystosowana warunków, w duchu swoim jednak jest nawiązaniem do tradycji konstytucji 3-go maja, staraliśmy się udowodnić, że to zapewnienie jest tylko frazesem, a że duch konstytucji dzisiejszej jest zgoła innym.

I być inaczej nie może, bo — jak wykazaliśmy — okres niewoli nie mógł wyszkolić narodu w praworządnem myśleniu, zatrzymał go w rozwoju, a wszczepił w duszę wiele złych zarazków.

Dziwić się tedy trudno, że dzieło jest połowiczne, bo jest wynikiem kompromisów, tak silnie różniących się i tak zacięcie ze sobą walczących stronnictw.

Kto zna z doświadczenia technikę życia parlamentarnego, ten osobliwie, jeśli myśli o naszym suwerennym sejmie, wie, jak tam wiele się gromadzi materjału wybuchowego, widzi błyski roznamiętnienia w oczach, słyszy wrzawę zażartych walk o każdy ustęp, każde słowo, każdy nieledwie przecinek artykułów konstytucji.

Oczywiście w tych warunkach o dziele będącem owocem świadomej celu twórczej, a doświadczeniem i wiedzą bogatej myśli będącem programem politycznym na daleką metę, mowy być nie może.

Nie chodzi jednak o bezwzględną krytykę, ze złą wolą napisaną.

W tych warunkach niczego lepszego stworzyć nie było można, choć błędów zasadniczych powinno się było uniknąć. Chodzi o dobrą wolę uchwalających i zgodzić by się można, że była.

Nie było natomiast doświadczenia i nie było jednej cnoty obywatelskiej, t. j. cywilnej odwagi wystąpienia w imię słuszności i zasady, choćby wbrew nastrojom wyborców.

W tem leży tajemnica, że z konstytucji z 17 marca 1921 — pomimo zapewnienia wstępu i posłów — zgoła inny duch wieje, niż w ustawie 3-go maja 1791 i niż w konstytucji 1505.

Przyszłość jednak przed nami.

Życie rozwieje wiele doktryn, złagodzi wiele namiętności, czas wiele ran uleczy.

„De emendanda Re Publica" radzić będą sejmy następne i niewątpliwie doświadczenie i dojrzewanie, wiele korzystnych zmian w ustawę wprowadzą.

Przeciw jednemu tylko podobieństwu z konstytucją 3-go maja zastrzec by się pro futuro należało, t. j. aby zbawienne reformy nie przyszły za późno.

nia na sesji sejmowej pilnych projektów społecznych, jak ustawa samorządowa i ubezpieczenie na starość.

Poseł Ciołkosz omówił odbywający się kongres międzynarodowy w Warszawie, zaznaczając, że tylko zorganizowana klasa jest najlepszą gwarancją pokoju.

W dyskusji zabrał głos komunista Handelsman, który widząc obojętność zebranych socjalistów, zaczął krytykować ich przywódców, bałamucąc, że przywódcy socjalistyczni przeszkadzają tylko organizowaniu się robotników w partjach prawdziwie lewicowych, że popierają faszystowski rząd, że socjalistyczny marszałek sejmu Daszyński spowodował wyrzucenie posłów robotniczych z sali sejmowej i interpelował będących posłów socjalistycznych, by ci wytłumaczyli, jak można pracować z faszystowskim rządem.

Gdy Handelsman skończył, część zebranych poczęła wołać: „precz z komunistą“, a gdy ten zaczął uciekać, poczęto go ścigać i dopiero policja przywróciła porządek na zewnątrz lokalu, zatrzymując równocześnie Handelsmana.

Do Pilzna nareszcie zawita komisarz rządowy.

Starosta pilzneński p. Skalecki został przeniesiony do Nowego Targu. Jakkolwiek odchodzącego starostę naogół ludność żegna z żalem, gdyż okazał się on dość energicznym w czasie swego urzędowania.

Mamy nadzieję, że Pilzno otrzyma wreszcie komisarza rządowego, który przyprowadzi do porządku gospodarkę miejską, zabagnioną przez p. Szczeklika.

Jak nam wiadomo, na stanowisko komisarza rządowego ma przyjść człowiek bardzo energiczny, który przeprowadzi wybory do nowej rady i ukróci ten samem rządy Szczeklik et Comp., t. j. rady zdekompletowanej przez masowe wystąpienie radnych I. koła.

Pilzno odetchnie, a gospodarka wreszcie pójdzie po linji potrzeb miasta, nie zaś interesów prywatnych.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

9 lipca 1330. Krzyżacy palą Nakło.
10 lipca 1685. Zwycięstwo nad Tatarami pod Jazłowcem.
11 lipca 1649 Bitwa z Kozakami pod Zbo-Zborowem.
12 lipca 1704 Pierwsza elekcja Stanisława Leszczyńskiego na króla.
13 lipca 1666 Bitwa pod Mątwami między Janem Kazimierzem i Jerzym Lubomirskim.
14 lipca 1809 Kapitulacja Krakowa.
15 lipca 1410 Zwycięstwo Jagiełły nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

Kronika.

Składki na Akad. Koło Tarnowiaków w Krakowie. W ubiegłym tygodniu złożyli w redakcji „Słowa Tarnowskiego“ wkładkę roczną, jako członkowie wspierający: prof. Wojciechowski, K. Gaweł.

Hojny dar absolwentów szkół średnich w Tarnowie. Absolwenci szkół średnich złożyli do rąk p. burmistrza Kryplewskiego kwotę, uzyskaną z zabawy tanecznej, w sumie 404 zł. 30 gr., z czego 250 zł. przeznaczyli na cele Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, 154 zł. 30 gr. na budowę Domu Akad. Bratn. Pomocy w Ciężkowicach.

Tak duży jak na Tarnów dochód, jest zasługą starań absolwentów i absolwentek, agitujących wśród uczestników zabawy na obydwa wymienione cele.

Strzelnica będzie odnowiona. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpocznie się remont zewnętrzny strzelnicy Tow. Strzeleckiego. Remont został przyspieszony ze względu na obchód sprowadzenia zwłok gen. Bema.

Emeryt na noszach odbiera swą pensję. Onegdaj poczta w Tarnowie była widownią smutnego widowiska. Oto chorego emeryta przyniesiono na noszach do urzędu pocztowego, aby mógł odebrać czek na emeryturę, gdyż według przepisów, po czek trzeba się zgłosić osobiście. Widok chorego, **z głodu niemal ginącego emeryta,** budził powszechne współczucie.

Dziesięciolecie Stow. Młodzieży Polskiej. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Tarnowie obchodziło w niedzielę dnia 24 czerwca b. r. 10-lecie swego istnienia. Uroczystość ta zgromadziła spory zastęp młodzieży, tak członków, jak i byłych wychowanków tej organizacji. Mszę św. w kościele katedralnym odprawił JE. Ks. Biskup Dr Wałęga i przemówił do zebranych kilka słów. Po nabożeństwie uczestnicy złożyli wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza“, poczem orkiestra stowarzyszeniowa odegrała hymn narodowy.

Następnie w sali Gwiazdy odbyło się wspólne śniadanie, które obecnością swoją raczył zaszczycić p. starosta Sokołowski. Wśród grona gości zauważyliśmy ks. sekret. jener. Rogoża, ks. prof. Bastę, p. prof. Bołka, p. dyr. Drewkę, p. prof. Majchra i innych obywateli i kupców. Wszystkich serdecznie przyjmował patron Stowarzyszenia ks. Rusin. Podczas śniadania wzniesiono toasty na cześć Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, na które odpowiedział p. starosta Sokołowski.

Po południu odbył się wieczorek również w sali Gwiazdy, na program którego złożyły się: słowo wstępne, deklamacja, oraz odegranie sztuczki z życia młodzieży „Posądzony“.

Wieczorek zaszczycili swoją obecnością JE. ks. biskup ordynarjusz i prezydent sądu Dr Kruczkiewicz.

Uroczystość ta wywarła na uczestnikach bardzo miłe wrażenie.

Wybory do kahału w Tarnowie. Od dnia 30 czerwca rozpoczęła urzędować komisja reklamacyjna, rozpatrująca reklamacje wyborców, uprawnionych do głosowania przy wyborach do żydowskiej gminy wyznaniowej.

Bestjalski mord pod Tarnowem. Dnia 29 czerwca b. r. policja w Lisiej Górze została powiadomioną w godzinach wieczornych o niezwykłym wypadku. W jednym z domów zostały znalezione zwłoki kobiety, Agaty Starzyk, lat 70, właścicielki realności, która została napadnięta w swym domu i zamordowana przez zadanie jej ran w głowę tępem narzędziem. Następnie ukryto zwłoki w jej własnej komorze, gdzie przykryto je szmatami, pierzyną, oraz postawiono na głowie beczkę z wodą. Dochodzenia policyjne wykazały, iż sprawcy dokonali morderstwa tego na osobie Starzykowej w celu rabunkowym, albowiem bezpośrednio wyprowadzili ze stajni dwie krowy i wynieśli część garderoby.

Morderstwa tego, jak śledztwo wykazało, dokonała Paulina Kieć, lat 17, z Zaczarnia, pow. Tarnów, którą w dniu 30 czerwca aresztowano i osadzono w więzieniu przy S. O. w Tarnowie, oraz odebrano krowy, które wymieniona już po morderstwie sprzedała.

Paulina Kieć w zupełności przyznała się do morderstwa.

W związku z powyższem morderstwem zostali również aresztowani Paweł i Anna Kieć, rodzice Pauliny Kieć, oraz jej siostra Zofja Kieć.

Nieszczęśliwe wypadki na dworcu kolejowym w Tarnowie. W dniu 27 czerwca Wincenty Bachara, lat 79, z Tarnowa, pracując na dworcu kolejowym w Tarnowie, wypadł z wozu na tor kolejowy, skutkiem czego złamał nogę w kostce. Nieszczęśliwy został przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie.

W dniu 27 czerwca około godziny 13, podczas wjazdu pociągu osobowego do stacji w Tarnowie, otworzyły się drwi wagonu, przez które wypadł na tor kolejowy Michał Grzybek, lat 22, słuchacz teologji seminarjum duchownego w Tarnowie i doznał skutkiem tego lekkiego skaleczenia twarzy.

Wszystkim P. T. Prenumeratorom, którzy mimo kilkakrotnych upomnień zaległej prenumeraty nie uiścili wstrzymujemy wysyłkę pisma.

Z powodu wakacji redakcja „Słowa Tarnowskiego“ otwartą będzie od godziny 17 do 18.

REDAKCJA.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 6 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/1 str. 200 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.